EDWARD SKIBIŃSKI

Studia Warmińskie
XXIX (1992)

CZŁOWIEK JAKO SPOŁECZNOŚĆ i CZŁOWIEK POZA SPOŁECZNOŚCIĄ w *KRONICE POLSKIEJ* MISTRZA WINCENTEGO

Treścią tego komunikatu są wybrane aspekty koncepcji relacji państwo/społeczność: człowiek w *Kronice* mistrza Wincentego. Interesować mnie będzie głównie treść tej koncepcji a nie jej geneza lub stosunek do innych tego typu koncepcji. Jednakże, ponieważ perspetywa ergocentryczna jest — zwłaszcza w ramach poetyki historycznej — nie do utrzymania, będę się posługiwał w trakcie analizy również innymi tekstami. Celem pozostanie wszakże eksplikacja tekstu Wincentego.

CZŁOWIEK JAKO SPOŁECZNOŚĆ/PAŃSTWO

Nieczęsta w *Kronice* metafora *corpus humanum: res publica* pojawia się jednak w miejscach, które nadają jej znaczenia większego niżby na to wskazywała czysta statystyka. Po raz pierwszy znajdujemy ją w mowie Grakcha *in concione*, przed wyborem króla: *Ait: ridiculum esse pecus mutilum, hominem acephalum, idem esse corpus exanime, sine luce lampadem, mundum sine sole, quod sine rege imperium*[1]. Mówi, iż śmieszne jest okaleczałe bydlę, bezgłowy człowiek: tym samym jest ciało bez duszy, tym samym lampa bez światła, tym samym świat bez słońca — co państwo bez króla[2]. Mamy tu oczywiście gradację, choć nie wszystkie jej elementy biorą udział w dalszym rozumowaniu. W dalszej części zdania *rex* jest zestawiony z trzema ważnymi czynnikami: *anima, lux, sol.* Zestawienie *rex* — *anima* jest, jak się zdaje, nietypowe. U Jana z Salisbury, naszego podstawowego źródła tej koncepcji w tym okresie, *anima* przyporządkowana jest stanowi kapłańskiemu: *Ea vero quae cultum religionis in nobis instituunt et Dei* (...) *cerimonias tradunt, vicem animae in corpore rei publicae obtinent. Illos vero, qui religionis cultui praesunt, quasi animam corporis suspicere et venerari oportet*[3]. Koncepcję zestawiającą funkcjonowanie państwa z życiem organizmu ludzkiego przejął Jan z Salisbury z traktatu Plutarcha *Institutio Traiani.* To, co nam zachował Jan w swoim *Polikratyku,* jest najstarszym i jedynym świadectwem znajomości tego tekstu, który określa się zwykle jako Pseudoplutarchowy. Miejsce głowy w tak rozumianym

---

[1] Magistri V i n c e n t i Episcopi Cracoviensis, Chronica Polonorum, Cracoviae 1862, ed. Alexander P r z e z d z i e c k i, s. 8.

[2] Wszystkie tłumaczenia *Kroniki* mistrza Wincentego pochodzą z nowego tłumaczenia pióra Brygidy Kürbis (Biblioteka Narodowa, m-pis, w druku).

[3] Ioannis Saresberiensis Episcopi Carnotensis Policratici... libri VIII, ed. Clemens C.I. Webb, Oxonii 1909, s. 540 a, b.

organizmie państwowym zajmuje princeps: *Princeps vero capitis in re publica obtinet locum uni subiectus Deo et his qui vices illius agunt in terris, quoniam et in corpore humano ab anima vagetatur caput et regitur*[4]. Przyjmuje się zwykle, że Wincenty znał dzieła Jana z Salisbury — skąd więc ta różnica? Otóż należy pamiętać, że Wincenty pisze o pogańskim władcy i o pogańskim państwie i nie chce, być może, wyróżniać pogańskich kapłanów. Zwłaszcza że swój sąd na temat relacji ecclesia / res publica wyrażał już bez odwołania się do metafory ciała w duchu Jana z Salisbury: „Atoli prawo boskie ma przewagę nad prawem ludzkim, bowiem prawo Pana nienaganne jest, prawo nienaruszone, które nawraca dusze". W dwóch innych miejscach określił Wincenty stosunek władca / poddani również za pomocą metafory ciała. Otóż komentując pierwszy okres rządów Mieszka Starego, mówi: *Nam deliramentum capitis membra sepe luunt, membrorumque lapsus in capite nonnumquam redundat; quasi enim consentire videtur, qui cum prohibere possit non prohibet*[5]. (Albowiem za szaleństwo głowy często pokutują członki, a błąd członków niekiedy odbija się na głowie: kto mogąc zapobiec złu, nie zapobiega, zda się godzić na wszystko). Najpierw skomentujmy sam tekst. W ks. VI, cap. 25 *Polikratyka* czytamy: *Laesio capitis* (...) *ad omnia membra refertur et cuiusque membri vulnus* (...) *ad capitis spectat iniuriam*[6]. Zbieżność wyraźna, choć nie dosłowna, potwierdza, jak myślę, tezę, że przytoczone wyżej fragmenty *Kroniki* mistrza Wincentego odzwierciedlają znajomość koncepcji, której pełne omówienie mamy w *Polikratyku*, a nie stanowią tylko retorycznej ozdobności. Wincenty nie rozwija całej tej koncepcji szczegółowiej, dodaje jednak przemyślenia, których w tej formie nie znalazłem u Jana z Salisbury. Ponieważ tekst jest dłuższy niż te, które dotychczas przytaczałem, posłużę się cytatem polskim, a następnie przytoczę krótszy łaciński fragment. Jest to opowiadanie zawarte w komentarzu Jana do opowieści Mateusza o walce Kazimierza Odnowiciela z Masławem z II ks. *Kroniki*: „Podobnie, gdy król Macedonów działał (z dala) od kraju, domownik jego Hippander, syn pospolitego grabarza, zajął zamek i nakazał, aby z czcią nazywano go królem. (...) A oto król posełał do jego zwolenników za pierwszym razem z takim pytaniem (...). Na koniec posyła postać ludzką ze złota, bez głowy, sztuką najprzedniejszą przyozdobioną klejnotami i ukoronowaną głowę osła wraz z takim pismem: „Wizerunek ten wyobraża wasze dostojeństwo, zdobne w klejnoty cnót. A ta głowa — to wasz król. Osłem bowiem jest samozwaniec, koronowany niewolnik. Jeżeli więc te członki dobrze przystają do tej głowy, miejcie z waszego króla pociechę. Jeżeli jest inaczej — to nie". (*Novissime humanam sine capite mittit effigiem ex auro et gemmis artificiosissime expolitam, et asyni caput coronatum cum hoc scripto: hec ymago vestra est generositas, gemmis virtutum distincta; caput hoc Rex vester est, asynus enim insessor servus coronatus. Si hec ergo membra huic capiti bene conveniunt bene vobis de Rege vestro conveniat; Sin aliter, sit aliter*[7].). Mamy tu więc przykład państwa niewłaściwego, w którym władza jest odwrotnością tego, czym powinna być i nie przystaje do korpusu

[4] Tamże, s. 540 b.
[5] Tamże, s. 165.
[6] Tamże, s. 626 c.
[7] Tamże, s. 57-58.

państwowego. Oto bowiem jakimi klejnotami powinien być „wysadzany diadem na królewskiej głowie: „Tymi promieniami niby klejnotami wysadzany jest diadem na królewskiej głowie: tak, iż na czole jaśnieje wielkoduszność, na potylicy oględność, po bokach z obu stron hojne blaski śle brylant dzielności". Mistrz Wincenty jest konsekwentnym krytykiem kosztownych klejnotów: „wszystko bowiem, co obcą lśni wartością, obce jest" — należy pamiętać, iż słowa te znajdują się w komentarzu do czynów Bolesława Chrobrego. W *Polikratyku* Jana z Salisbury znajdujemy następujące słowa: *rex iliteratus est quasi asinus coronatus. Si tamen ex dispensatione ob egregiae virtutis meritum, principem contigat esse illiteratum, eundem agi litteratorum consiliis, ut ei res recte procedat, necesse est*[8]. Otóż myśl jest tu podobna — niewłaściwość władcy została wyrażona w podobny sposób. Pojęcie władcy niegodnego z naturą zostało dalej rozwinięte w tej replice Jana, której fragment już przytaczałem: „A on w tym samym zamku morzył głosem Hippandra zakutego w kajdany, tłumacząc, iż kto sprzeniewierzył się naturze, ten nie ma potrzeby brać posiłków z natury. Sługa, rzucając mu kamień zamiast pożywienia, mówi: „Nie sięgaj granic, których przejście wzbrania natura". Podobnie zamiast napoju wsypując popiół mówił: „Nie sięgaj po to, czego słuszną nie zważysz miarą. Naturę przekroczyłeś, z naturą nie masz nic wspólnego". Hippander znalazł się w ten sposób poza naturalnym porządkiem społecznym, poza światem naturalnym. Syn prostego grabarza, opuszczając swoje miejsce w strukturze społecznej, znalazł się poza tą strukturą. Hippander próbując zająć miejsce żyjącego władcy, godzi w sam porządek społeczny — narusza jego strukturę. (Hippander podejmuje próbę przejęcia władzy — „gdy król Macedonów działał [z dala] od kraju"). Cała ta opowieść jest zawarta w komentarzu z repliki Jana do sprawy Masława. Zestawienie Masława z synem prostego grabarza ma oczywiście na celu poniżenie tego pierwszego. Czyni to zresztą sam autor we właściwym opowiadaniu o Masławie, określając go jako pochodzącego „z podłego rodu służebnego z dziada tubylca". Lecz że nie chodzi tu tylko o samą pogardę dla jego niskiego pochodzenia, wskazuje na to dalszy ciąg zdania „sam zaś był mężem i pełnym swady i bitnym". Zwrócić tu należy uwagę na to, co jest tak ważne w *Kronice*, a na co przy zwykłej lekturze nie zwracamy uwagi. Otóż Masław kieruje się *principandi ambitione*[9] — „żądzą panowania". Za komentarz niech tu posłuży zdanie z repliki Jana, która następuje po opisie niefortunnej wyprawy młodych Grakchów na smoka — wyprawy dodajmy — zakończonej bratobójstwem: „Cóż więc dziwnego, jeśli smutna żądza smutno się kończy..." itd. Mamy tu znowu wywrócenie porządku społecznego — świat na opak. Potwierdzone to jest również dalej w uwadze o wojsku Masława: „którzy tam napływali zwabieni nadzieją zysku, za losem idąc nie za człowiekiem". To odwrócenie porządku widoczne jest też w tym, jak skończył Masław: „Ów zaś dumny książę ucieka do Getów, gdzie wynoszą go na wyższy stopień godności. Albowiem Geci, poniósłszy dotkliwe straty w swoich zabitych, wszyscy na niego zrzucają winę, na nim mszcząc się za śmierć wszystkich: po wielu dopiero mękach wieszają go na bardzo wysokiej szubienicy i mówią: „W górę dążyłeś, góry się trzymaj — po to, aby nawet umierającemu nie

[8] Tamże, s. 524 d.
[9] Tamże, s. 54.

brakowało szczytu upragnionej wysokości". Właściwe zrozumienie tego tekstu wymaga pewnych objaśnień. „Dumny książę" to *ambicionis princeps* w tekście łacińskim *Kroniki* — określenie to zawiera wewnętrzną sprzeczność na gruncie tekstu Wincentego. Wyższy stopień godności to w *Kronice* — rex-król (tak w przypadku Grakcha i Leszka II), a szubienica oznacza osiągnięcie tej godności. Dopiero w tym odwróconym świecie jest Masław na swoim miejscu.

Starałem się tu pokazać, że Wincenty używał pojęć, za którymi stała pewna szersza koncepcja, którą wyłożył Jan z Salisbury w kilku rozdziałach swojego *Polikratyka*. Za pomocą tych pojęć zaprezentował Wincenty swoją koncepcję porządku społecznego.

A MAN IN A SOCIETY AND A MAN OUTSIDE OF A SOCIETY IN THE POLISH *CHRONICLE* BY MASTER WINCENTY

SUMMARY

In this work, I am discussing the use of the *corpus humanum*: res publika analogy in the Polish *Chronicle* by master Wincenty. By means of this analogy Wincenty has pictured the function of a governer in a state, the interrelationship between the governer and his subjects and the situation of the state being badly governed. The later example, without the body metaphor, has found its continuation in the Masław tale.